VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży**
(nr 91)
z dnia 7 czerwca 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 91)

7 czerwca 2017 r.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży, obradująca pod przewodnictwem posła **Rafała Grupińskiego (PO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie informacji nt. Nauczanie języka łacińskiego w polskich szkołach oraz kształcenie nauczycieli w tym zakresie;

– zmiana w składzie podkomisji stałej do spraw kształcenia zawodowego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Aleksander Bobko** sekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego wraz ze współpracownikami, **Maciej Kopeć** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Gościwit Malinowski** prezes Polskiego Towarzystwa Filologicznego wraz ze współpracownikiem oraz **Barbara Jaśniewicz** główny wizytator w Departamencie Leśnictwa Ministerstwa Środowiska.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Muszyńska, Mariusz Pawełczyk, Elżbieta Wojciechowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Proszę państwa, w takim razie zaczniemy nasze dzisiejsze posiedzenie. Otwieram posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Stwierdzam kworum. Witam pana Aleksandra Bobko – sekretarza stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Witam pana Macieja Kopcia – podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Witam gości reprezentujących Polskie Towarzystwo Filologiczne: pana profesora Gościwita Malinowskiego – prezesa towarzystwa i panią Katarzynę Ochman – sekretarza towarzystwa filologicznego. Witam pozostałych gości i oczywiście wszystkich państwa posłów.

Porządek dzienny posiedzenia obejmuje rozpatrzenie informacji nt. Nauczanie języka łacińskiego w polskich szkołach oraz kształcenie nauczycieli w tym zakresie. Punkt drugi to zmiany w składach podkomisji stałych. Czy są jakieś uwagi do porządku? Nie słyszę. W takim razie stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny. W takim razie przystępujemy do jego realizacji.

Punkt pierwszy. Pozwolą państwo, że jako przewodniczący wygłoszę kilka słów na wstępie, zanim oddam głos przedstawicielom obydwu ministerstw. Chciałbym przypomnieć wszystkim tu obecnym, że inicjatywa, z którą wystąpiliśmy jako prezydium, zrodziła się po liście pani sekretarz Polskiego Towarzystwa Filologicznego, czyli pani Katarzyny Ochman. Kwestia nauki języka łacińskiego, i obecna katastrofalna sytuacja w tym zakresie, wzbudziła zainteresowanie prezydium Komisji i dzisiejsze posiedzenie odbywa się z naszej inicjatywy.

Chciałbym prosić państwa posłów, żeby po informacji panów ministrów głos zabrali inicjatorzy dzisiejszego posiedzenia, czyli pan prezes towarzystwa i pani sekretarz, a potem głos zabiorą posłowie i nasi goście, w tej kolejności.

Sprawa języka łacińskiego rzeczywiście jest kwestią niezwykle palącą. W tej chwili tak skurczyła się liczba uczących się tego języka, że, biorąc pod uwagę edukację młodego pokolenia, spadamy w tabeli miłośników europejskiej kultury antycznej. Warto powiedzieć, że jeśli w tej chwili jedynie 2% uczniów ma kontakt z łaciną na poziomie szkoły średniej, to we Włoszech jest to niemal 70% uczniów szkół średnich. W innych państwach, takich jak Francja czy Niemcy mamy niemal trzydziestoprocentowy udział uczniów, którzy naukę języka łacińskiego traktują jako naukę o własnych europejskich

korzeniach, o kulturze antycznej, w której wszyscy jesteśmy zanurzeni, z której, obok chrześcijaństwa, wyrasta nasz system wartości.

Ten problem jest zauważalny nie tylko w naszym kraju. Nowy minister edukacji w rządzie prezydenta Macrona rozpoczął swoje wystąpienia publiczne informacją o tym, że zwiększy liczbę godzin łaciny i lekcji poświęconych kulturze starożytnej Grecji w szkołach średnich. To jest jego cel, mimo tego, że tam poziom nauczania łaciny jest dużo wyższy niż w Polsce. Nie będę dłużej zabierał głosu. Pozwolę sobie później, wspólnie z posłami, powiedzieć kilka zdań na ten temat.

Teraz poproszę pana ministra Macieja Kopcia o zabranie głosu. Proszę o przedstawienie informacji na temat stanu rzeczy i ewentualnych planów zmiany tego stanu. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Kopeć:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni zaproszeni goście, jeżeli chodzi o przedmiot język łaciński i kultura antyczna, to zmiany, które obserwujemy, które można przedstawić statystycznie, łączą się ze zmianami, które były efektem reformy, która zaczęła się w 1999 r., czyli reformy ministra Handkego.

Możemy mówić o nauczaniu łaciny w nowej formule począwszy od 2002 r., kiedy zaczęło funkcjonować nowe trzyletnie liceum ogólnokształcące. Pierwszy okres dotyczył lat 2002-2012, czyli do momentu, w którym została zapoczątkowana kolejna zmiana, która została zapoczątkowana w roku 2009 i kiedy ten proces dotarł do liceum ogólnokształcącego. Czyli w latach 2002-2012 przedmiot język łaciński i kultura antyczna mógł być realizowany w zakresie rozszerzonym, a także jako drugi język obcy w liceach ogólnokształcących z oddziałami dwujęzycznymi. Czyli nauczanie języka łacińskiego i kultury antycznej w zakresie rozszerzonym było prowadzone w oparciu o podstawę programową dla języka łacińskiego i kultury antycznej jako drugiego języka obcego. To była pierwsza rzecz.

Jeśli chodzi o kolejną zmianę to pojawiła się wraz z nowym rozporządzeniem z 2008 r., które wprowadzało nową strukturę. Nastąpiły zmiany w gimnazjum i wówczas zmieniła się podstawa programowa. W podziale na etapy, ten etap był kończony w pierwszej klasie szkoły ponadgimnazjalnej. Wraz z nową podstawą programową i ramowymi planami, które były wprowadzone w 2012 r., kiedy ten etap rozpoczynał się w liceum ogólnokształcącym, przedmiot język łaciński i kultura antyczna pozostał w katalogu przedmiotów, które mogą być realizowane w liceum i w technikum w zakresie rozszerzonym. Inaczej mówiąc, dyrektor po zasięgnięciu opinii rady szkoły, rady liceum (jeśli rada liceum nie została powołana, to po zasięgnięciu opinii rady pedagogicznej, rady rodziców i samorządu uczniowskiego), uwzględniając zainteresowania uczniów oraz możliwości organizacyjne, kadrowe i finansowe liceum, ustalał przedmioty realizowane w zakresie rozszerzonym. Tych rozszerzeń było od dwóch do czterech.

Zakładano wtedy teoretycznie, że dla większości przedmiotów klasa pierwsza jest miejscem gdzie faktycznie kończy się etap edukacyjny. Później mogły wchodzić rozszerzenia. Inaczej mówiąc, w tej chwili w liceum ogólnokształcącym język łaciński i kultura antyczna znajduje się w grupie przedmiotów realizowanych w zakresie rozszerzonym, czyli w systemie, który został wprowadzony wcześniej. Jeśli chodzi o ramowe plany, gdzie mówimy o realizacji godzin w cyklu nauczania, było to 240 godzin, czyli faktycznie 8 godzin tygodniowo.

Jeżeli chodzi o zmiany, które są planowane, które dotyczą ramowych planów nauczania dla szkół ponadpodstawowych, to taka formuła pozostaje. Przedmiot język łaciński i kultura antyczna jest przewidywany w zakresie przedmiotów rozszerzonych.

Jeżeli chodzi o możliwość tego rozszerzenia w liceach, to uczeń wybiera dwa lub trzy przedmioty. Łączna liczba godzin rozszerzeń wynosi 22 godziny. Oznacza to, że zależnie od tego jakie są to przedmioty (mogą być realizowane w cyklach sześcio- lub ośmiogodzinnych jak np. historia), to w sumie tych 22 godzin należy się zmieścić przy tych trzech rozszerzeniach.

Jeżeli chodzi o podstawę programową, to 28 kwietnia minister edukacji narodowej przekazał do prekonsultacji publicznych projekt podstawy programowej. Wspomniane

prekonsultacje już się skończyły. Dotyczy to również przedmiotu język łaciński i kultura antyczna. Informacje, które dotyczą tych zapisów, zostały państwu przekazane.

Jeżeli chodzi o szkoły, w których jest realizowany język łaciński, to patrząc na dane Systemu Informacji Oświatowej możemy stwierdzić, że jest realizowany w 245 szkołach, w tym w 209 liceach ogólnokształcących.

Jeżeli chodzi o liczbę uczniów to jest to 115324 uczniów, którzy realizują naukę we wszystkich typach szkół. W większości są to uczniowie liceów ogólnokształcących – niemal 92%. Przedmiot język łaciński i kultura antyczna jest też przedmiotem na egzaminie maturalnym, który jest zdawany na poziomie rozszerzonym.

Jeżeli chodzi o kwestie nauczania języka łacińskiego w krajach europejskich, to te informacje również przekazaliśmy. Mają państwo dokładny wykaz szkół, w których jest realizowane nauczanie języka łacińskiego. Jest też informacja jak wygląda to w innych krajach europejskich.

Jest również informacja dotycząca tego, o czym mówił pan przewodniczący. Staraliśmy się też dotrzeć do innych informacji. Jeżeli będzie taka potrzeba, to postaram się to przedstawić. Jeśli będą inne pytania, które będą dotyczyły tego materiału, który przedstawiliśmy, wykazu szkół, to uważam, że jest dość szczegółowy i postaram się odpowiedzieć na wszystkie dodatkowe pytania i wątpliwości dotyczące podstawy programowej i realizacji tego przedmiotu w innych krajach.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. W takim razie o zabranie głosu proszę pana ministra Aleksandra Bobko z ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Aleksander Bobko:

Panie przewodniczący, szanowni goście, panie i panowie posłowie, to taki trochę nietypowy temat, którym zajmujemy się na posiedzeniu komisji sejmowej, ale bardzo dobrze, że został podjęty i bardzo dziękuję za okazane nim zainteresowanie. Natomiast nie jestem do końca przekonany czy uda nam się coś wymyślić do końca posiedzenia.

Jeżeli chodzi o nauczanie języka łacińskiego, jego pozycję, to sytuacja w Polsce, w Europie, we współczesnym świecie jest dość specyficzna. Może odwołam się do danych, które nie są optymistyczne. Na wyższych uczelniach jest taka sytuacja, że jeżeli chodzi o filologię klasyczną (nauczanie języków klasycznych), to mamy bardzo silną tendencję spadkową. Kierunki filologia klasyczna i studia śródziemnomorskie są prowadzone na pięciu polskich uniwersytetach (Uniwersytet Gdański, śląski, jagielloński, Uniwersytet Mikołaja Kopernika i Uniwersytet Warszawski). Natomiast liczba studentów drastycznie spada i w 2010 było to 1174 studentów. Ta wielkość systematycznie spadała i w 2016 r. było to 374 studentów. W 2015 r. było to jeszcze niespełna siedmiuset. Przez kilka lat ta wielkość kształtowała się na poziomie 700-800 studentów. W tej chwili mamy znaczący spadek. Studenci nie wybierają tego kierunku studiów.

Nic nie stało się w warunkach obiektywnych. Przypomnę, że jeżeli chodzi o warunki prowadzenia studiów, wybór kierunków, które ma prowadzić uczelnie (mamy autonomię uczelni), to, moim zdaniem, tak powinno być i chciałbym powiedzieć, że jeżeli chodzi o realny wpływ na działania zmierzające do zwiększenia liczby studentów, zwiększenia aktywności na tym poziomie, to z mojego doświadczenia wynika, że większe możliwości przeprowadzenia jakichkolwiek zmian mam jako rektor, a nie jako minister. Kolega poseł – były rektor – chyba to potwierdzi.

Moim zdaniem, jest to jednak sytuacja prawidłowa. To nie minister powinien mówić kto ma się czego i ile uczyć, tylko takie decyzje powinny pozostawać w ramach autonomii uczelni. Natomiast warto zadać sobie pytanie z czego wynika taki spadek i czy na poziomie ponad uczelniami jesteśmy w stanie cokolwiek zrobić z tym niepokojącym zjawiskiem.

Znaczenie języka łacińskiego maleje w wielu obszarach. Kiedyś księża odmawiali brewiarz po łacinie. Nie można było być lekarzem nie znając efektywnie łaciny. Nie można było być prawnikiem. Łacina była wstępem do kształcenia się na wielu kierunkach humanistycznych. Kilka pokoleń wstecz nie sposób było być humanistą, żeby nie kształcić się na jakimś poziomie w tym obszarze.

Natomiast dziś jest to możliwe i jest to szerszy problem. Problem specjalizacji. Problem taki, że dziś młodzi ludzie kończą uniwersytety i politechniki z coraz bardziej zawężonym obszarem specjalizacji. W przypadku łaciny widać to niezwykle wyraźnie, nawet dramatycznie. Natomiast w jakiejś mierze dotyczy to również innych dziedzin humanistycznych ważnych dla kultury, jak filozofia, jak zajęcia, które służyłyby zwiększeniu wrażliwości kulturowej i artystycznej.

Niestety, dziś na uczelniach dominuje taka pragmatyka, że bardziej liczy się specjalizacja, rynek pracy. Kształcimy z punktu widzenia potrzeb rynku pracy ze wszystkimi tego konsekwencjami. Tutaj mamy tego przykład, co w przypadku łaciny – nie chcę uderzać w zbyt wysokie tony – ale zanik nauczania języka łacińskiego, a takie w jakiejś mierze zjawisko nam grozi, sprawiłby, że nasza cywilizacja zachodnia stałaby się trochę inna.

Podtrzymanie tej więzi kulturowej przez część społeczeństwa władającą językiem łacińskim, mającą dostęp do źródeł, jest trudne do wyobrażenia. Żyjemy w epoce szkolnictwa wyższego opartego na grantach, czyli ubiegania się w konkursowy sposób o środki na badania i w Narodowym Programie Rozwoju Humanistyki trzeba by pomyśleć, żeby po tym spotkaniu przekazać jakieś inspiracje do tego, żeby zwrócić większą uwagę na znaczenie języka łacińskiego czy kultury klasycznej.

W tej chwili działa program „Polska Jagiellonów", który jest programem historycznym, ale *de facto* jest programem, z którego mogą korzystać ci, którzy efektywnie znają łacinę. Myślę, że tworzenie państwowych programów sprofilowanych na środowiska znające język łaciński, które odkrywają wciąż nowe źródła, wydaje się instrumentem, który dziś, z punktu widzenia ministerstwa, czy władz centralnych, może być stosowany. Jednak te kwestie powinny bardziej interesować uczelnie. Może nie wszystkie szkoły wyższe, ale klasyczne uniwersytety tak. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. Przed dyskusją o kilka słów poproszę pana profesora Gościwita Malinowskiego.

Prezes Polskiego Towarzystwa Filologicznego Gościwit Malinowski:

Panie przewodniczący, przede wszystkim chciałbym bardzo podziękować za zorganizowanie tej sesji, zaproszenie i za pozwolenie nam na zabranie głosu. Pan minister mówił, że takie tematy rzadko pojawiają się na posiedzeniach komisji sejmowych. To fakt. Prawie trzydzieści lat czekamy na to, żeby móc odezwać się w sprawie języka, który jest językiem kluczowym naszego narodu i naszej cywilizacji. Niedawno obchodziliśmy tysiąc pięćdziesięciolecie chrztu Polski. To była decyzja nie tylko o religii, ale także o języku, który będzie obowiązujący dla kształtującego się wówczas narodu. Wybrano język łaciński. Mógł być inny – starocerkiewnosłowiański, który wybrali nasi sąsiedzi na wschodzie. Jednak wybrano ten.

W związku z tym, nasza historia, i myślę, że również współczesność, jest związana z tym językiem. W pełni zgadzam się z panem ministrem, że szkoły wyższe powinny być autonomiczne i dlatego uważam, że problem języka łacińskiego jest problemem szkół średnich, a nie szkół wyższych. Absolwenci szkół średnich łacinę powinni, po prostu, znać. Może nie wszyscy. Nie ci, którzy idą na politechnikę lub akademię ekonomiczną. Ale ci, którzy będą studiować kierunki humanistyczne lub społeczne, to zdecydowanie tak. Nieznajomość języka łacińskiego powoduje, że powstaje przepaść cywilizacyjna pomiędzy naszymi absolwentami i absolwentami innych europejskich uczelni, i to nie tylko ze starej unii.

Statystyki są rozmaite. Statystyki, na podstawie których wysunięto wniosek o upadku filologii klasycznej są niekompletne, a przez to wniosek jest błędny. Dowodem na to jesteśmy my – ludzie z Uniwersytetu Wrocławskiego, który nie jest uwzględniony w tej statystyce uniwersytetów prowadzących filologię klasyczną, prowadzących kulturę śródziemnomorską. Obok tego jest Uniwersytet Poznański, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Uniwersytet Łódzki. Zatem filologii klasycznych na uniwersytetach jest dość. Dzięki rektorom i dziekanom na uniwersytetach dzieje się dobrze, ale jest to ostatnia ostoja języka łacińskiego w Polsce. W szkołach, już w 1993 r., rozpoczęło się powolne usu-

wanie łaciny. Usuwanie nie takie, że była decyzja o tym, że państwo polskie rezygnuje z nauczania swoich młodych obywateli języka łacińskiego. Jest to niepotrzebne. Taką decyzję zrozumielibyśmy, ale cały czas mówi nam się, że jest dobrze, że system o nas dba, że mamy różnego rodzaju rozszerzone programy nauczania, a ilość uczniów spada.

Spada z poziomu 30%, który był zauważalny w czasach PRL-u, który do łaciny był nastawiony dość negatywnie jako do kierunku reakcyjnego i kościelnego. Dziś łaciny uczy się 2,5% uczniów liceów. Wszystkie ekipy wprowadzały różnego rodzaju zmiany. Każda z nich starała się powiedzieć, że jest dobrze, a liczba uczniów drastycznie spadała. Największy spadek odnotowaliśmy po 2012 r. Nie tylko ilość uczących się jest dramatyczna. Podobnie jest z jakością nauczania. Nie mówimy o nauczeniu się języka, co wymaga godzin, lat uczenia się. Często jest tak, że są to ścinki łaciny. Tak niektórzy to nazywają. Jedna godzina przez rok. Nie wiem kto nauczyłby się języka angielskiego, niemieckiego, francuskiego, hiszpańskiego, rosyjskiego, arabskiego, chińskiego po takiej liczbie godzin przeznaczonych na naukę.

Oczywiście łacina jest językiem martwym i w związku z tym inne są wymogi metodyczne. Naszym marzeniem byłoby to, żeby nasze państwo nie rezygnowało z roli organizatora szkolnictwa dla młodych ludzi i osobom, które chcą uczyć się łaciny, zapewniło w liceum cztery lata nauki po dwie godziny tygodniowo. To, co miałem w peerelowskiej szkole.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to kolejne fakty przedstawi pani doktor Ochman.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Proszę bardzo. Pani Katarzyna Ochman.

Sekretarz Polskiego Towarzystwa Filologicznego Katarzyna Ochman:

Szanowni państwo chciałabym przedstawić stanowisko Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Filologicznego, które przygotowaliśmy jako odpowiedź na informację, którą przedstawił pan minister Maciej Kopeć. W odpowiedzi udzielonej przez pana ministra zostały opisane rozwiązania prawne, regulujące obecność języka łacińskiego w polskich szkołach od 2002 r. do dzisiaj. Niestety, Ministerstwo Edukacji Narodowej prawie całkowicie pomija praktyczne konsekwencje wprowadzenia opisanych rozwiązań. Na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat opisane przed chwilą regulacje doprowadziły do niemal całkowitego zaniku nauczania języka łacińskiego w naszym kraju. To jest ewenement w skali europejskiej. W żadnym innym kraju nie jest tak źle.

W Polsce, która przez setki lat była przedmurzem chrześcijaństwa i ostoją cywilizacji łacińskiej, dziś języka łacińskiego uczy się 0,33% wszystkich uczniów. Wspomniano tu o 2,5% , ale są to uczniowie liceów. Wolę te 0,33%, ponieważ w innych krajach naukę zaczyna się na wcześniejszych etapach. To jest wielkość, którą należy porównywać. Nie tylko uczniów liceów.

Jak przed chwilą powiedziała pan prezes, największym ciosem dla łaciny było rozporządzenie z 2012 r., które w ciągu dwóch lat doprowadziło do redukcji o połowę liczby uczących się łaciny. Tego nie da się wytłumaczyć spadkiem zainteresowania. Na mapie szkół, które prowadzą nauczanie łaciny, widzimy, że mamy całe wielkie regiony, całe połacie kraju, w których nie ma ani jednej szkoły, która prowadziłaby nauczanie języka łacińskiego. Obecna reforma nie podejmuje żadnej próby odwrócenia tego trendu. To jest dla nas najbardziej bolesne. Dlatego też podjęliśmy te wszystkie działania, które doprowadziły – z czego bardzo się cieszę – do naszego dzisiejszego spotkania.

Jak mówił pan przewodniczący, w Europie można zauważyć wręcz odwrotny trend. Bardzo dziękuję za przywołanie wypowiedzi sprzed dwóch tygodni nowego ministra edukacji we francuskim rządzie. Pan Jean-Michelle Blanquer mówi – mam cytat z tej wypowiedzi – że to jest kwestia cywilizacyjna. Pan minister mówi –„Czujemy potrzebę, aby dać naszym dzieciom korzenie i skrzydła. Łacina i greka są podstawą naszego języka, a więc podstawą naszych struktur mentalnych". To oczywiście odnosi się również do języka polskiego. Nie tylko do francuskiego. „Usunięcie tych języków z programów nauczania sprowadza się do zrujnowania fundamentów naszej szkoły. Tym dwóm dyscyplinom chcę przywrócić siłę".

To teraz dzieje się we Francji. Dalej pan minister mówi – „Wizerunek czegoś zakurzonego, jaki przypisuje się tym dyscyplinom, jest absurdalny". To jest bardzo ważny element. Łacina jest jednym z niewielu elementów, które prawdziwie łączą Europejczyków. Jest czynnikiem budowania prawdziwej tożsamości europejskiej. Prawdziwej europejskiej jedności myśli i ducha, a nie sztucznej wspólnoty opartej jedynie o rozwiązania biurokratyczne.

Rozumie to francuski minister edukacji. Rozumieją to Austriacy. Rozumieją to Francuzi. Rozumieją to również Brytyjczycy. Najlepiej rozumieją to Niemcy – najbardziej technologicznie rozwinięty kraj (jeśli się nie mylę) w Europie. Nasze pytanie jest takie – jaka tu powinna być rola polskich władz? Czy ten temat można tak, po prostu, zostawić? Jeśli spada czytelnictwo, to robi się akcje promujące czytelnictwo. Jeżeli spada przyrost naturalny, to wprowadza się Program 500 plus. Jeżeli Polacy nie uczą się już łaciny, to co? To mówimy, że dzieci, po prostu, nie chcą się już uczyć łaciny. Niech się nie uczą.

W dzisiejszej wypowiedzi pana ministra Gowina na Twiterze znalazło się twierdzenie, że trzeba wrócić do korzeni Europy. Najprostszą drogą żeby to zrobić, żeby wrócić do korzeni Europy, to jest przywrócenie możliwości powszechnej nauki języka łacińskiego. Niestety przez ostatnie 25 lat łacina została sprowadzona przez nasze władze oświatowe do klasy pewnej fanaberii, jakiegoś reliktu przeszłości. Niemile widzianego przedmiotu dodatkowego, którego nikt nie ma odwagi otwarcie usunąć ze szkół. Nikt się nie zdecydował. Nikt nie powiedział, że to kosztuje nas zbyt wiele pieniędzy, więc usuńmy łacinę. Nie, tak nie można byłoby zrobić, bo to wstyd, ale usuwa się ją po kryjomu.

W jaki sposób to się dzieje? Pan minister Maciej Kopeć mówił o pewnych rozwiązaniach i o tym, że łacina jest przedmiotem rozszerzonym. Proszę państwa, to jest fikcja. Ta nazwa jest fikcyjna. Uczeń, który wybierze przedmiot rozszerzony, uczy się od zera, od podstaw, bo nie ma łaciny na poziomie podstawowym. Dlaczego zatem używamy nazwy „przedmiot rozszerzony"? Poza tym, ten przedmiot rozszerzony został postawiony w sytuacji rywalizacji z innymi przedmiotami. To jest największy problem. Uczeń, który chce uczyć się łaciny, musi zrezygnować z historii. Uczeń, który chce się uczyć łaciny, musi zrezygnować z języka niemieckiego. W systemie mamy trzy przedmioty rozszerzone do wyboru. Mamy trzy miejsca na podium. Proszę wyobrazić sobie ucznia, który ma zainteresowania humanistyczne. Co wybierze? Wybierze rozszerzony polski, co jest oczywiste. Wybierze nowożytny język obcy i wybierze jakiś rozszerzony przedmiot humanistyczny: historię, wiedzą o społeczeństwie lub jakikolwiek inny przedmiot. W takiej rywalizacji nie ma już miejsca na rywalizację. Łacina jest skazana na porażkę.

W preambule Konstytucji Rzeczpospolitej Polskiej obywatele naszego kraju zobowiązują się do tego, żeby przekazać przyszłym pokoleniom wszystko to, co cenne z ponad tysiącletniego dorobku. Dziś musimy zastanowić się co jest dla nas cenne. Czy jest dla nas cenne łacińskie piśmiennictwo naszych przodków? Również to z nie tak dawnych czasów. Również to z XVIII i z XIX w., bo wtedy łacina była jeszcze w powszechnym życiu.

To piśmiennictwo, te teksty w ogromnej mierze są niezbadane i nieznane. Proszę nie myśleć, że są przetłumaczone. Pojedyncze tytuły zostały przetłumaczone na polski. W większości zupełnie tego nie znamy. To nawet nie jest skatalogowane. Czy naprawdę chcemy odciąć się od tej spuścizny?

Już kończę, panie przewodniczący. Polskie Towarzystwo Filologiczne jest instytucją, która od przeszło 120 lat troszczy się o stan kultury antycznej w Polsce. Polskie Towarzystwo Filologiczne zostało założone we Lwowie w 1893 r., kiedy Polska nie istniała jako odrębny byt państwowy, ale polska tożsamość narodowa była silna. Silna również dzięki nierozerwalnym więziom z dziedzictwem kultury łacińskiej.

Jakie są nasze postulaty? Przede wszystkim, zachowajmy to dziedzictwo. Chodzi o to, żeby wyjąć łacinę z sytuacji niezdrowej konkurencji, do którego podchodzi się tak, żeby uczniowie go nie wybierali. W tej konkurencji łacina może tylko przegrać. Żaden uczeń szkoły średniej nie wybierze takiego przedmiotu. Robią to bardzo nieliczne grupy uczniów. Pan minister podaje liczbę 209 szkół – liceów, w których jest nauczany język łaciński – zdecydowana większość z tych szkół to placówki, gdzie łacina to jedna godzina nauki tygodniowo przez rok lub dwa lata. Takich szkół, które realizują naukę języka łacińskiego według oficjalnej ministerialnej formuły, według naszych wyliczeń jest 25

w całym kraju. Wszystkie programy i rozwiązania, o których była mowa, że jest to przedmiot rozszerzony, dotyczą 25 szkół w całej Polsce.

Nie od razu, ale chcemy doprowadzić do takiej sytuacji, aby w naszym kraju łaciny uczyło się 25-30% licealistów, co średnio będzie się przekładać na jedną klasę z łaciną w szkole średniej. To może się różnie rozkładać, ale żeby w liceach sumarycznie jeden uczeń na czterech uczył się łaciny. Żeby mógł, żeby miał tę możliwość. Nie chodzi o to, żeby wprowadzać obowiązkową łacinę dla wszystkich, lub dla jakichś grup uczniów. Dziś, nawet jeśli chcą, nie mogą. Dyrektorzy muszą żebrać w kuratoriach o godziny. Znamy takie przypadki, że kuratorium „przychodzi" do szkoły i obcina łacinę i mówi, że za dużo godzin. Proszę państwa, naprawdę są takie przypadki.

Chcemy wykorzystać potencjał nauczycieli języka łacińskiego. W ostatnich tygodniach Polskie Towarzystwo Filologiczne przeprowadziło ankietę, z której wynika, że nauczyciele języka łacińskiego to nauczyciele przyszłości. Połowa z tych nauczycieli to nauczyciele dwukierunkowi. Ogromny potencjał. Osiemdziesiąt procent nauczycieli mówi o tym, dlaczego chce uczyć łaciny w szkole. Dlaczego są gotowi rzucić pracę i od września tego roku zacząć pracę w szkole. Dlatego, że nauczanie języka łacińskiego jest ich pasją. Proszę pokazać mi inną grupę nauczycieli, która głosi takie deklaracje. Nie chcemy, żeby język łaciński był jednym z wielu przedmiotów w szkole. Nie jest przedmiotem takim jak inne. Jest podstawą naszej kultury. Jest fundamentem naszej kultury. Bardzo państwu dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. W takim razie zapraszam państwa posłów do dyskusji. Pan poseł Zbigniew Dolata. Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panowie ministrowie, z uwagą przysłuchiwałem się tym wystąpieniom. Zwłaszcza ostatniemu. Zasadniczo zgadzam się z przesłaniem tego wystąpienia. Chciałbym jedynie dokonać pewnego sprostowania dotyczącego Francji. To ostatnie francuskie wystąpienie jest pewną korektą polityki poprzednich ministrów, którzy, chociażby w 2016 r., starali się wyeliminować łacinę i grekę i wprowadzić nauczanie języka arabskiego. Wywołało to poważne protesty i część publicystów zajmujących się edukacją, którzy są wychowani w tradycji kultury antycznej i prezentują poglądy konserwatywne, nie godziła się z takim kierunkiem.

Myślę, że jest to optymistyczny przejaw pewnego obudzenia się. Być może. Obudzenia społeczeństw zachodnich, które ulegały lewackiej modzie na to, żeby politykę multi-kulti stosować w takim zakresie, żeby korzenie cywilizacji chrześcijańskiej, które ukształtowały Europę, zupełnie zniszczyć. Usunąć ze świadomości młodych ludzi. To jest jedna rzecz.

Jak powiedziałem, zgadzam się z tym przesłaniem. Akurat ukończyłem liceum w niewielkim mieście Krotoszynie, gdzie w klasie humanistycznej, jak mówił pan profesor, były dwie godziny łaciny tygodniowo przez cztery lata. Wspominam moich profesorów. Miałem dwóch fantastycznych profesorów języka łacińskiego: Hieronima Ławniczaka i profesora Siwika, którzy nie tylko uczyli języka. Oni uczyli kultury. To były osoby fantastycznie wykształcone. Jeszcze przedwojennego szlifu. Profesor Siwik był uczniem profesora Kumanieckiego. W skali niewielkiego miasta były to wielkie osobowości. To była elita intelektualna. Moje liceum cieszyło się dużym prestiżem.

Wracając do współczesności można powiedzieć, że rugowanie nauczania języka łacińskiego ze szkół ogólnokształcących było związane z reformą gimnazjalną. Ograniczenie nauki z czterech lat do trzech spowodowało, że zwyczajnie zaczęło brakować godzin. Nie sądzę, żeby dziś kuratoria oświaty występowały przeciwko planom dyrektorów szkół, którzy chcieliby przywrócić nauczanie języka łacińskiego w swoich placówkach. Wydaje mi się to zupełnie nieprawdopodobne i myślę, że jest dokładnie odwrotnie.

Wydaje mi się, że dopiero w momencie kiedy przywrócimy czteroletnie liceum, znajdzie się miejsce na nauczanie języka łacińskiego. Wydaje mi się, że jest to akcent optymistyczny, ale z drugiej strony trzeba zmienić nastawienie do celu kształcenia. Czy w liceach rzeczywiście musimy kształcić pod kątem potrzeb rynku pracy – jak to się kolokwialnie mówi. Chodzi o nastawienie polskiego systemu edukacji na utylitarny cel,

bo pracodawcy potrzebują określonego profilu absolwentów. Powrót do modelu nauczania, który obowiązywał przez wieki. Kształcimy ludzi o szerokich horyzontach. To było celem. Jeśli ktoś ma szerokie horyzonty, to on się dostosuje. Pójdzie do pracy w biurze, w kancelarii prawnej czy gdziekolwiek indziej. Jeśli ktoś będzie miał szeroki ogląd rzeczywistości i dobre fundamenty, to sobie poradzi w każdej pracy.

Po filozofii można być dyrektorem banku. Nie trzeba studiować ekonomii, żeby być świetnym dyrektorem banku, menedżerem. Myślę, że przez ostatnie lata stwarzano takie wrażenie, że trzeba w konkretnym fachu. Jesteś specjalistą od zarządzania, od produkcji młotków, czy też od jakiegoś innego konkretnego fachu. Nie liczyło się to, że masz szeroką wiedzę. Wręcz przeciwnie. Chodziło o to, żeby wcześnie specjalizować. Proszę zwrócić uwagę.

To był też cel reformy, którą wprowadzały panie minister Szumilas i Hall. Wczesna specjalizacja. Jeśli liceum ogólnokształcące, tak naprawdę, ograniczono do jednej klasy. Po pierwszej klasie uczeń musiał już wybrać profile. Tak naprawdę, musiał decydować o kierunku studiów. Jeśli się pomylił? Był to młody człowiek w wieku szesnastu lat. Wtedy zainteresowania nie są jeszcze sprecyzowane. Mogą się zmienić. Wybrał i musiał zdawać maturę. Jeśli wybrał rozszerzone nauki przyrodnicze, to zdawanie matury z historii było właściwie niemożliwe.

Chodzi o przywrócenie pełnowymiarowego liceum. Nie jednoklasowego, jednorocznego. Potem było już tylko przygotowanie do studiów. Kolejne dwa lata nauki w liceum to było przygotowanie do studiów w wybranym kierunku. Myślę, że kiedy reforma przygotowana przez panią minister Zalewską dotrze do etapu licealnego, to wtedy pojawi się ogromna szansa na to, żeby język łaciński i kultura klasyczna zostały przywrócone w wymiarze większym niż jedna godzina w jednej tylko klasie, bo to jest nieporozumienie.

Miałem tak prowadzone zajęcia z greki na studiach. Jeden semestr po godzinie tygodniowo. Niczego nie pamiętam, bo w takiej sytuacji nie sposób, żeby było inaczej. Łacina przez cztery lata. Przynajmniej w klasach humanistycznych. Nie chciałbym przesadzać i postulować nauczanie łaciny w klasach matematyczno-fizycznych. Dodatkowe męczenie uczniów łaciną nie byłoby zasadne. Jednak w klasach humanistycznych język łaciński powinien być obowiązkowy. To tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. Mógłbym nieco polemizować z panem posłem, ale jeśli chodzi o ostatnią kwestię, to słynny matematyk profesor Banach mówił, że to łacina pomogła mu zostać matematykiem, bo matematykę miał w szkole okropną i niczego się nie nauczył. Łacina nauczyła go logicznego myślenia. Również mądrego myślenia.

Kto z państwa teraz? Proszę, pan poseł Aleksander Mrówczyński.

Poseł Aleksander Mrówczyński (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście, przychylam się do wcześniejszych głosów. Rzeczywiście jest czas na to, żeby pomyśleć o języku łacińskim w czteroletnim liceum. Swego czasu uczyłem się języka łacińskiego. Było to wiele lat temu, ale do dziś pamiętam pewne sentencje i jako nauczyciel matematyki, od czasu do czasu, wykorzystywałem te sentencje. Chociażby taka piękna sentencja – *scio me nihil scire*. Jeżeli uczeń wie, że niczego nie wie, to już dużo. Zwłaszcza w matematyce.

Widzę pewną szansę, która pojawia się dzięki formule przedmiotów rozszerzonych. Na naukę łaciny pojawi się czas w liceum czteroletnim. Kolega Dolata powiedział o klasach humanistycznych, myślę, że zainteresowanie łaciną może pojawić się w klasach medycznych, jak również w klasach z rozszerzonym profilem matematycznym.

Jestem za tym, aby język łaciński (nieobligatoryjnie) wprowadzić do szkół. Sądzę, że nie zabraknie nauczycieli, jak i uczniów, którzy będą chcieli uczyć się łaciny. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca Krystyna Szumilas.

Poseł Krystyna Szumilas (PO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panowie posłowie bardzo chwalili powrót do czteroletnich liceów ogólnokształcących. Mówili, że jest nadzieja na to, że język łaciński i kultura antyczna będzie nauczany w polskich szkołach, tylko że, patrząc na to, co napisało Ministerstwo Edukacji Narodowej w materiale skierowanym do posłów, patrząc na podstawę programową w czteroletnich liceach i w ośmioletniej szkole podstawowej, wyraźnie widać, że, po pierwsze, to czteroletnie liceum będzie musiało nadrobić braki w wykształceniu uczniów, które powstaną po ukończeniu ośmioletniej szkoły podstawowej. Część materiału ze szkoły podstawowej została przeniesiona do liceum ogólnokształcącego i zamiast rozszerzać treści nauczania, nauczyciele w liceach będą musieli nadrabiać te zaległości i realizować nowy materiał.

Nie będzie czasu na to, co panowie posłowie tak szeroko tu przedstawiali, czyli nauczanie ogólnokształcące w takim kształcie, w jakim panowie posłowie chcieliby, żeby było to realizowane. Po drugie, kiedy patrzymy na materiał ministerstwa, to wyraźnie widać, jest to napisane, że przedmiot język łaciński i kultura antyczna jest przewidziany w katalogu przedmiotów realizowanych w zakresie rozszerzonym. Czyli, tak naprawdę, nic się nie zmieni. Jeżeli popatrzymy na proponowane godziny, to na przedmioty rozszerzone w czteroletnim liceum jest dużo mniej godzin niż w trzyletnim liceum ogólnokształcącym. Obecnie uczniowie mają 8 godzin tygodniowo, a w tym nowym starym liceum tych godzin będzie zdecydowanie mniej, ponieważ siatka godzin jest określona.

Mam pytanie do Ministerstwa Edukacji Narodowej, jak konkretnie wyobraża sobie nauczanie języka łacińskiego i kultury antycznej w czteroletnim liceum ogólnokształcącym? Ile konkretnie godzin na ten przedmiot tygodniowo, panie ministrze, będzie można przeznaczyć w pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej klasie? Jak szacuje pan, panie ministrze, o ile zwiększy się liczba nauczycieli i szkół, które podejmą się nauczania tego przedmiotu. Kiedy czytam ten materiał, to widzę, że sytuacja nie będzie lepsza, tylko będzie gorsza.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. Kto jeszcze z państwa posłów chciałby zabrać głos? Bardzo proszę. Pani poseł.

Poseł Krystyna Wróblewska (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni posłowie, zaproszeni goście, przede wszystkim chciałabym pogratulować pani pasji, z jaką mówiła pani o przywróceniu łaciny do szkół. Mam podobne zdanie. Na historii uczyłam się łaciny i wiem jaki to piękny przedmiot. Wiem też, że jest to przedmiot, który bardzo rozwija intelektualnie uczniów. Jeszcze jako doradca metodyczny walczyłam o to, żeby łacina była w szkole i szkoda, że tak się stało, ale to, co powiedział pan poseł Dolata, że może czas…

Dobrze, że dzisiejsze posiedzenie Komisji jest temu poświęcone, bo zwrócili państwo naszą uwagę na to, że państwo są, będą walczyć, będą się państwo starać. To jest ważne, bo jest czas na dyskusje i rozmowy. Myślę, że znaleźliby się chętni uczniowie, jeśli wprowadzilibyśmy to na kierunkach humanistycznych, bo to bardzo ubogaca młodych ludzi. Wydaje mi się, że trzeba rozmawiać.

Myślę, że jako posłowie będziemy prowadzić rozmowy z ministerstwem edukacji jak to zrobić i żeby to się udało. Jeżeli ktoś chce, walczy, to miejmy nadzieję, że się uda. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo. Pan profesor Włodzimierz Nykiel.

Poseł Włodzimierz Nykiel (PO):

Uważam, że nasza dyskusja jest bardzo potrzebna. Były tu podnoszone bardzo ciekawe kwestie. Opowiadam się za tym, by język łaciński był obecny w naszym szkolnictwie szerzej niż do tej pory. Proponuję także rozwinąć argumentację. Słyszeliśmy argumentacje odwołujące się do naszej historii, do naszej kultury i dorobku, ale sądzę, że można wskazać argumenty ważne dziś. Ważne dziś dla pewnych zawodów.

Jestem prawnikiem, wykładam na uniwersytecie i dla każdego prawnika jest rzeczą jasną, że fundamenty kontynentalnego prawa cywilnego to jest prawo rzymskie. Nie sposób uczyć się, nie sposób zrozumieć pewne instytucje współczesnego prawa cywilnego, jeśli nie zna się prawa rzymskiego, jeśli nie zna się powodów, dla których te instytucje zostały wprowadzone. Są to instytucje nazywane w języku łacińskim. Ich mechanizmy także są określane po łacinie. Poza tym, do dziś funkcjonują zwroty, którymi posługuje się prawnik, których nie tłumaczy się na język polski lub inne języki współczesne, tylko, po prostu, mówi się po łacinie.

Zatem rozwijałbym tę argumentację. Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną okoliczność. Dla mojego zawodu – zawodu prawnika – łacina wciąż jest językiem międzynarodowym. Wprawdzie wymowa w poszczególnych językach jest niesamowita, proszę państwa, ale mając wykłady w Bolonii mówię do włoskich studentów, że pewne działanie jest działaniem *ex lege.* Oni mówią [eks ledże]. Ale to są Włosi. Rozmawiając z prawnikami niemieckimi mówię o *lex specialis,* czyli o przepisie szczególnym. Niemiec powie [leks szpecialis]. Często spotykamy się z uwagami, że wymowa [leks szpecialis] jest nieprawidłowa.

To, co Amerykanie i Anglicy robią z łaciną. To jest zresztą system niekontynentalny, zatem oni wiele czerpią z kultury kontynentalnej, ale mają wspólny system *common law*. W tych krajach *ratio decidendi* to będzie [rejszio disajdendi], ale my się rozumiemy. Chodzi o to, że jeśli spotykamy się w swoim gronie, to nie musimy opisywać pewnych instytucji, tylko nazywamy je skrótowo w języku łacińskim. Zatem, poza faktem, że jest to niezbędne wyposażenie dla polskiego prawnika, jest to w pewnym stopniu język międzynarodowy, choć nieco zastępowany przez inne języki, jest to dla mnie bardzo ważna okoliczność.

Nie można zapomnieć o tym, że jeśli uczymy się języków europejskich: francuskiego, hiszpańskiego, włoskiego, to pamiętajmy, że mają one bezpośrednie korzenie w łacinie. Na poważnym wykładzie słyszałem (z pewnością potrafi pani to zweryfikować), że w języku angielskim co siódme słowo nie pochodzi z łaciny. Co siódme. Słyszałem to podczas wykładu. Zatem zgadzam się z argumentacją, którą pani tu przedstawiała i która jest bardzo przekonująca. Pani argumentację uzupełniłbym faktami odwołującymi się do współczesnych uwarunkowań zawodowych. Będę tym, kto opowie się po tej stronie i to chyba tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. Jeśli nie ma więcej głosów, to może powiem parę słów, a potem oddam głos panom ministrom. Pan profesor zaczął spór o to, czy powinniśmy mówić [cyccero] czy [kikkero].

Poseł Włodzimierz Nykiel (PO):

[kikkero] mówiło się wtedy, kiedy Caesar to był [kaizer], czyli wtedy, kiedy ten [kikkero] żył. Pojawia się pytanie jak mówili Rzymianie w konkretnych dzielnicach państwa rzymskiego. Jaka była wymowa. Niestety, nie zachowały się nagrania.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Jeszcze ich nie odnaleziono.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Jeszcze ich nie odnaleziono. W każdym razie chciałbym wrócić do kwestii historycznej. Dlaczego uważam, że panowie ministrowie powinni rozważyć kwestię podejścia z większym sercem do rozpatrzenia problemu nauczania języka łacińskiego. Myślę o ministerstwie edukacji, które powinno stworzyć ramy, które pozwolą na zorganizowanie większej ilości lekcji łaciny w szkołach.

Jest wiele powodów aktualnej sytuacji, i wiele z nich zostało wymienionych. Myślę o kilku, o których warto wspomnieć ze względów historycznych. Jednym z dramatów utraty państwowości (pamiętając o tym, że do końca XVIII w. łacina była językiem urzędowym w Polsce) było to, że wtedy kultura nie weszła jeszcze w tryby nowoczesnej filologii. Wtedy powołano Komisję Edukacji Narodowej. Nieco później zaczął powstawać słownik Lindego i, generalnie rzecz biorąc, cały XIX w., kiedy państwa europejskie two-

rzyły całe kanony tłumaczeń literatury starożytnej, tłumaczonych i interpretowanych w nowym duchu (choć z nieco wiktoriańską cenzurą, trzeba o tym pamiętać szczególnie w przypadku niektórych sztuk klasycznych), to Polska musiała dokonywać tego poprzez instytucje, które często powstawały w celach patriotycznych, charytatywnych jak Ossolineum lub towarzystwo, które istnieje dłużej niż PSL, jak słyszymy, zatem ma długie i chwalebne tradycje.

Fakt, że dopiero dziś „Biblioteka Antyczna" tłumaczy na język polski klasyczne dzieła starożytnej literatury greckiej czy rzymskiej, to jest nadrabianie zaniedbań z XIX w. Nie chcę mówić o latach starszych. Mieliśmy taki okres jakim był wiek XVII, kiedy każdy wolał pisać niż drukować. Tworzyć sylwy, niż pracować naukowo. Upadek szkół stawał się wtedy powszechny.

Z takiego punktu widzenia, że w tej chwili nadrabiamy te zaległości, nadrabiamy je z wielkim trudem i bez wystarczającego wsparcia finansowego. To jest zadanie, które wymaga odpowiednio przygotowanych kadr. Żeby były to dobre kadry, to wymaga to konkurencji. Żeby była konkurencja wymaga to znacznej liczby uczniów, a potem studentów, żeby najlepsi podejmowali się tego spóźnionego dzieła, to jest to jedno z podstawowych zadań, które stoi przed nami, i które nie zostanie rozwiązane w sytuacji tak drastycznie spadającej liczbie absolwentów filologii klasycznej. To jest jeden element.

Drugi, o którym wspomniała pani Katarzyna Ochman, to jest kwestia polskiej literatury w języku łacińskim, której ogrom nie został jeszcze opracowany, przetłumaczony i czeka na swoje wydanie. Przede wszystkim na udostępnienie współczesnym odbiorcom kultury. Z pewnością są tam jeszcze liczne skarby do odkrycia i żeby to robić, potrzebne są dobrze przygotowane kadry filologiczne i szeroka grupa odbiorców.

Przypomnę, że tak wspaniałe dzieło rokokowe jak „Złocista przyjaźnią zdrada" Korczyńskiego zostało udostępnione tylko dlatego, że podmuch wiatru wyniósł ten klocek rękopisowy z płonącej Biblioteki Narodowej. Profesor Pigoń podniósł ten rękopis z ulicy. To są rzeczy, o których warto pamiętać kiedy mówi się o przyszłości języka łacińskiego. Mamy bardzo dużo do odrobienia. To, co powstawało kiedyś w XIX w. dzięki ofiarnym patriotom i uczonym, jak np. komedie Plauta, trzeba dziś tłumaczyć na nowo i je „odcenzurowywać". Przedstawiać je jakimi były, bo były tłumaczone z wyraźną cenzurą ostrego języka. Chciałbym przy tej okazji zwrócić uwagę na elementy, związane z naszą dramatyczną historią.

Myślę, że warto o tym pomyśleć, tym bardziej, że dziś sytuacja jest dużo gorsza. Pogarszała się przez lata. Zawiniły tu wszystkie ekipy rządzące przez ostatnie 25 lat. Zaniedbaliśmy ten wycinek kultury klasycznej, który jest związany z nauką języka łacińskiego. Idąc w ślad za tym, również greki. Jeśli dziś wybór przedmiotów rozszerzonych ogranicza się z czterech do trzech, to jeszcze bardziej buduje się konkurencję dla języka łacińskiego i jeszcze bardziej ogranicza się jego szanse na wybór.

Zależałoby mi na tym, żeby panowie ministrowie stworzyli jakiś mini zespół międzyministerialny, który pomyślałby (przy udziale np. Polskiego Towarzystwa Filologicznego) o stworzeniu pewnego programu. Jako Komisja z czasem chętnie przedłożymy jakieś pomysły.

Panowie ministrowie. Bardzo proszę. Który z panów pierwszy?

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Kopeć:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, oczywiście trudno nie zgodzić się z rolą języka łacińskiego w kształtowaniu kultury i europejskiej cywilizacji śródziemnomorskiej. Jak powiedział pan przewodniczący, mamy pewien stan, który jest zastały. Edukacja jest pewnym systemem naczyń połączonych. Z jednej strony mamy poważne głosy domagające się wprowadzania szeroko rozumianej humanistyki. Stąd decyzja o zupełnie innym wymiarze nauczania historii w szkołach. Dotyczy to również wprowadzenia filozofii. Jeżeli mówimy o pewnych podstawach, o patrzeniu w przyszłość, także poprzez to, co łączy się z szeroko rozumianą kulturą, to takie działania są podejmowane.

Swoją wypowiedź zacząłem od przedstawienia danych, które mamy. Jeżeli spojrzymy na to jak wygląda nauczanie łaciny w średnich szkołach ogólnokształcących, to w Portugalii uczy się jej niespełna 0,02%, w Norwegii 0,1, w Szkocji 0,2, w Czechach 2,1,

we Francji 4,7. Oczywiście zupełnie inna sytuacja jest we Włoszech, gdzie w szkołach ogólnokształcących drugiego stopnia łaciny uczy się prawie 30%, ale też inna jest relacja pomiędzy łaciną a językiem włoskim.

Kolejna rzecz. Jest to pewien stan zastały i historia pewnych zmian. Ona jest widoczna. Popatrzmy, że liczba oddziałów licealnych zmalała w 2002 r. wraz z reformą ministra Handke, kiedy reforma była realizowana w liceach ogólnokształcących. Uciekając od takiego prostego patrzenia, zobaczmy, że w 2005 r. była pierwsza matura zewnętrzna. Jeśli dziś spojrzymy na ten fakt, to ona też miała pewne znaczenie dla decyzji podejmowanych przez uczniów. To nie ma nic wspólnego z polityką, tylko z pewną decyzją o tym, że egzamin ma być porównywalny. Skoro stał się egzaminem porównywalnym, to znaczy, że musiał wywołać pewne decyzje uczniów o przystąpieniu do określonego egzaminu. Gdybyśmy popatrzyli dalej, to kolejne decyzje były tym warunkowane. W roku 2005 zdających maturę z łaciny było 180 uczniów. Zobaczmy, że ulega to pewnym fluktuacjom, ale zasadniczo możemy przyjąć, że liczba zdających maleje wraz z niżem demograficznym.

Mamy zauważalny spadek od pierwszej porównywalnej matury, ale, jak powiedziałem, te spadki są warunkowane różnymi przyczynami. Możemy się zastanawiać, ale zobaczmy, że historia jest przedmiotem przymusowym. Jeśli spojrzelibyśmy na historię z punktu widzenia egzaminu maturalnego, to w 2005 r. ten egzamin zdawało 20% uczniów. Prawdopodobnie oceniano, że łatwo zdać ten przedmiot, ponieważ w poprzedniej formule istniało tzw. pytanie trzecie, które opierało się na analizie źródeł i ono wydawało się łatwe. Taka matura nie przyniosła zbytniego sukcesu uczniom i od tego czasu mieliśmy spadającą liczbę uczniów, którzy mimo obowiązkowej historii, nie przystępowali do tego egzaminu. Ich liczba, mimo formuły egzaminu obowiązkowego, spadła do 5%.

Spójrzmy na to realistycznie. Na czym polegają wybory uczniów i na czym polega podejmowanie decyzji o przystępowaniu do konkretnych egzaminów. Kiedy uczniowie musieli przystąpić do dodatkowego egzaminu w 2015 r. to nastąpił wzrost do 7%. To zmieniło się trochę w 2016 r. kiedy do egzaminu przystępowali uczniowie technikum i ta wielkość zaczęła maleć. Ci, którzy uznali, że dany przedmiot należy do kategorii łatwiejszych, w 2017 r. przestali to wybierać i znowu nastąpił spadek. Musimy popatrzeć na to jako na system naczyń połączonych i uczniowie kierują się pewną ekonomiką działania. Nie sposób nie spojrzeć na tę ekonomikę pod kątem rekrutacji na wyższe uczelnie i wpływu nauczyciela na zainteresowania uczniów.

Jeżeli w systemie bolońskim można skończyć dwa fakultety humanistyczne i nie mieć łaciny, to w jaki sposób nauczyciel przedmiotu humanistycznego ma oddziaływać na ucznia. Jest to, po prostu, niemożliwe. Jeżeli ktoś nie liznął łaciny. Nie wie co to jest I deklinacja i nie zna żadnego łacińskiego powiedzenia, to trudno, żeby nauczyciel go zainteresował.

Mówią państwo, że w tej chwili mamy prawie 73 etaty nauczycieli. Do tego jeszcze się odniosę. Zgodnie z danymi, które przedstawił pan minister, mamy 374 studentów, którzy na kierunku nauczycielskim studiują filologię. Gdyby do 1746 liceów publicznych, czyli mniej niż państwo chcą, wprowadzić po dwie godziny łaciny przez trzy lata, to dałoby to 582 etaty. W tym momencie jest to, po prostu, nierealne. Tego nie da się zrobić jednym ruchem ręki, bo nie ma tylu nauczycieli i nie ma tylu etatów. Jest to zupełnie inna sytuacja.

Łacina oczywiście jest, tak jak była. Jeżeli mamy cztery lata i osiem godzin rozszerzenia, to można to podzielić na dwie godziny po cztery lata. Tutaj nie ma żadnego problemu. Gdybyśmy zajrzeli do Systemu Informacji Oświatowej i zobaczyli ilu jest metodyków języka łacińskiego, to z SIO wyszłoby nam, że nie ma żadnego. Natomiast zapytaliśmy wszystkie publiczne ośrodki metodyczne o to, ilu jest metodyków i wyszło, że jeden. Taki mamy stan zastały.

Gdybyśmy popatrzyli na to pod kątem rekrutacji na kierunki filologiczne, na których jest filologia łacińska, to zobaczylibyśmy, że na dziesięciu polskich uniwersytetach gdzie jest taki kierunek, na żadnym z nich nie ma wymogu przystąpienia do egzaminu z języka łacińskiego. Jest to przedmiot do wyboru. Na KUL-u jest to przedmiot, który został lepiej potraktowany, natomiast w pozostałych uczelniach nie ma takiej sytuacji.

Próbowaliśmy to sprawdzić. Na Uniwersytecie Gdańskim nie jest to obowiązkowe. Język łaciński jest w grupie przedmiotów do wyboru. Na Uniwersytecie Jagiellońskim, na filologii, do wyboru. Na Uniwersytecie Śląskim…

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Panie ministrze, może trochę o przyszłości. Salę mamy do godz. 18.00.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Kopeć:

Mówię, że decyzja, o której mówimy, dotyczy czegoś, czego nie da się wprowadzić bez nauczycieli języka łacińskiego. Bez przekonania, że jeżeli chodzi o przedmioty humanistyczne, musi być obowiązkowa decyzja o tym, że musi to być człowiek, który będzie miał łacinę na studiach. Czyli inaczej mówiąc, jeżeli nie jest to decyzja szeroko rozumianych elit co do tego, jak podjąć ten temat, to, naszym zdaniem, trudno jest naprawić jedną decyzją ministra edukacji coś, co zmieniało się przez dwadzieścia pięć lat, jak powiedział pan przewodniczący.

To jest system naczyń połączonych. Natomiast łacina w dalszym ciągu jest do wyboru. Wciąż będzie przedmiotem egzaminacyjnym. W dalszym ciągu jest przedmiotem w wymiarze ośmiu godzin. Można wybrać język polski, język łaciński i historię. Zmieścić się w tej puli dwudziestu dwóch godzin. Taka możliwość pozostaje i takie są dziś realne możliwości.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję. Panie ministrze, proszę. W panu nadzieja.

Sekretarz stanu w MNiSW Aleksander Bobko:

Tak, nadzieja. Nadzieja umiera ostatnia.

Po pierwsze, ta dyskusja pokazuje, że nie ma sporu o obecność łaciny w szkołach. Na uczelniach, czy w naszym życiu…Coś, co kiedyś działo się w sposób naturalny siłą rozpędu, siłą bezwładności, dziś musi być aktywnie stymulowane. Nie ma sporu na temat tego, czy warto to robić, tylko jest pytanie jak robić to w sposób efektywny.

Z mojego punktu widzenia, z punktu widzenia mojego ministerstwa to bardzo dobrze, że są ludzie, są środowiska, które mają pasję, którym na tym zależy. Mówię tu o przestrzeni akademickiej. Mam nadzieję, że te pasje i propozycje, które będą wychodzić od państwa, moim zdaniem w środowiskach uniwersyteckich powinny trafiać na podatny grunt. Rektorzy, władze uniwersytetów (zwłaszcza tych dużych, klasycznych) rozumują podobnie jak my tutaj. Takie zadania powinny być podejmowane.

Z punktu widzenia ministerstwa istnieje duży program wspierania humanistyki. Humanistyka jest obszarem, który pozostaje w polu priorytetów ministerstwa. Nie tylko innowacje i to, co jest związane z Programem Odpowiedzialnego Rozwoju, co najbardziej się przebija, ale pozycja humanistyki na polskich uczelniach też jest jednym z priorytetów ministerstwa. Kontynuujemy działania naszych poprzedników i każdego roku 80 mln zł idzie na programy związane z NPRH i z tego w jakimś stopniu mogą również korzystać przedstawiciele filologii klasycznej.

Być może będziemy przekazywali pewien impuls do Rady Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki, żeby w programowaniu projektów NPRH w szerszym stopniu myśleć o tym obszarze. To tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję. Jeszcze pan profesor Malinowski. Proszę.

Prezes PTF Gościwit Malinowski:

Dziękuję bardzo. Ze swojej strony chciałbym bardzo podziękować wszystkim posłom za zabranie głosu w tej sprawie. Jesteśmy zbudowani tym, że niezależnie od opcji politycznej wszyscy rozumieją wagę łaciny. Być może dlatego, że jesteśmy tu wśród ludzi, którzy uczyli się łaciny.

Jeśli takie spotkanie odbędzie się za dwadzieścia lat, to nikt nie będzie wiedział o co chodzi. Nasza propozycja jest taka. Jesteśmy bardzo wdzięczni ministerstwu szkolnictwa wyższego za wszystkie projekty. Korzystamy z nich i to jest świetna sprawa, ale cały czas zwracamy się do Ministerstwa Edukacji Narodowej, bo to tu jest problem. Pro-

blemem jest to, że w tej chwili w szkołach ilość łaciny jest minimalna, a zmiany, które są teraz wprowadzane, w sytuacji, w której można by oczekiwać, że wraz ze zmianą systemu szkolnictwa nastąpi powrót do klasycznej formy edukacji, proponowane zmiany pokazują, że będzie jeszcze gorzej.

Rozumiem, że edukacja jest systemem naczyń połączonych, ale naczynie z łaciną zostało zatkane. Do niego nie ma dostępu, a jeśli jest, to jedynie jakąś boczną, wąską drogą. Dlatego chcielibyśmy zadeklarować, że bardzo chętnie pomożemy ministerstwu we wszystkich pracach. Pierwszą będzie ustalenie prawdziwych statystyk. Nie tych, które dziś tu słyszeliśmy, które, niestety, są zapewne wzięte z różnych źródeł sprawozdawczych, ale nie z rzeczywistości.

Otóż liczba nauczycieli gotowych podjąć pracę od września to, według naszych danych, 141 nauczycieli, plus tych 74, którzy już są, a ich etaty nie są pełne. Większość ma dwie szesnaste etatu. Tego rodzaju rzeczy. Dlatego deklarujemy wszelką pomoc.

Jeśli pan przewodniczący mi wybaczy, to podam jeden *case study*, dotyczący likwidowania przez kuratorium, w ubiegłym tygodniu, łaciny we Wrocławiu.

Sekretarz PTF Katarzyna Ochman:

Proszę państwa, to jest informacja…

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Mamy pięć minut.

Sekretarz PTF Katarzyna Ochman:

Tak. Powiem dwa zdania. Nie mam tego na piśmie, ale wiem o co chodzi. Chodzi o szkołę, która kiedyś była szkołą prywatną, a od trzech lat jest szkołą publiczną. Szkoła zaczęła działać po II wojnie światowej i w tej szkole zawsze był język łaciński. To była szkoła przodująca, która swoich uczniów wysyłała dziesiątkami na olimpiadę języka łacińskiego. W tej chwili łacina jest tam przedmiotem dodatkowym, czyli uczniowie nie realizują programu ministerialnego. Po prostu, nie da się go realizować.

Są ambitni uczniowie, którzy chcą mieć rozszerzone inne przedmioty (łacina jest przedmiotem dodatkowym). Uczą się bardzo chętnie i w tym roku po raz pierwszy jest taka zasada, że kuratorium zatwierdza arkusz organizacyjny szkoły. Kuratorium nie zatwierdziło arkusza organizacyjnego tej szkoły. Argument była taki, że trzeba usunąć łacinę. Po prostu, jest za dużo godzin.

Tylko to chciałam powiedzieć. Jeżeli chodzi o etaty nauczycieli – te siedemdziesiąt trzy lub siedemdziesiąt cztery etaty – to zrobiliśmy ankietę, o której mówił pan prezes. W ciągu dziesięciu dni kiedy ta ankieta „wisiała" w internecie, uzyskaliśmy sto czterdzieści jeden deklaracji, że nauczyciele są gotowi podjąć pracę w szkole publicznej od września tego roku. Ci, którzy już pracują, są gotowi zwiększyć wymiar swoich godzin.

Wśród respondentów naszej ankiety zaledwie kilkanaście procent z nich pracuje na pełny etat. Większość pracuje w takim wymiarze godzin, który nie zapewnia im godziwego wynagrodzenia. Trzydzieści trzy procent łacinników przychodzi do szkoły na trzy, cztery godziny tygodniowo. To są ludzie, którym natychmiast można dopełnić etat. W tej chwili.

Piętnaście procent respondentów deklaruje, że pracuje w szkole, ale nie może wejść na ścieżkę awansu zawodowego, ponieważ nie ma pensum wymaganego do rozpoczęcia stażu. Zatem są całe rzesze nauczycieli, których można zatrudnić od września, jeżeli tylko będzie taka wola. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. Pan minister Kopeć powiedział, że nie da się jedną decyzją odwrócić negatywnego trendu, który trwa ćwierć wieku. Panie ministrze, proponuję szereg decyzji (nie jedną) w ciągu najbliższych miesięcy i myślę, że wtedy ten trend uda się odwrócić.

Mamy jeszcze punkt dotyczący zmian w składzie podkomisji, ale to króciutko.

Jako prezydium przygotowalibyśmy projekt dezyderatu w sprawie nauczania języka łacińskiego i w najbliższych tygodniach przedstawili Komisji, żeby był naszym wspólnym stanowiskiem troski o naukę tego języka. Czy jest na to zgoda? Dziękuję bardzo. Dziękuję panom ministrom.

Punkt drugi posiedzenia naszej Komisji – zmiany w składzie podkomisji. Jest propozycja zmiany. Bardzo proszę. Pani poseł Wróblewska.

Poseł Krystyna Wróblewska (PiS):

Panie przewodniczący, chciałabym zgłosić panią Teresę Wargocką do podkomisji ds. kształcenia zawodowego.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. Czy jest sprzeciw wobec tej propozycji uzupełnienia składu podkomisji? Nie ma. W takim razie dziękuję bardzo. Zmiana została przyjęta.

Komisja kontroli…chciałem powiedzieć „partyjnej". Komisja do Spraw Kontroli Państwowej przejrzała wszystkie projekty omawiania kontroli „nikowskich" przez poszczególne komisje. Z naszych zatwierdziła pięć propozycji. Resztę zaopiniowała negatywnie. Są do wglądu w sekretariacie naszej Komisji. Opinia w tej sprawie jest na stronie sejmowej.

Dziękuję bardzo. Na tym zakończyliśmy posiedzenie Komisji. Do jutra.